

# POCZĄTKI PIELGRZYMOWANIA DO NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY Z LA SALETTE (1846–1854)<sup>1</sup>

2

Zanim La Salette stało się miejscem rozlicznych pielgrzymek, znany sanktuarium usytuowanym na wysokości 1800 m n.p.m., nieopodal granicy, między Alpami z północy i z południa, przesłanie pozostawione tam przez Matkę Bożą w czasie jej objawienia stało się punktem zwrotnym w historii Kościoła. Ażeby móc lepiej zrozumieć sens pielgrzymek podążających w kierunku La Salette, trzeba przeanalizować najpierw treść samego orędzia i jego przekaz<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Jest to artykuł: J. STERN MS, *Les débuts du pèlerinage de Notre-Dame de la Salette (1846-1854)*, Bulletin de la Société d'Etudes des Hautes-Alpes, Fondée en 1881, Reconnue d'utilité publique par décret du 23 mai 1960, Années 1985-1986, Extrait, Société d'Etudes des Hautes-Alpes 23, rue Carnot, 05000 GAP [przyp. tłum. J.P].

<sup>2</sup> Podajemy ogólny pogląd na La Salette za: L. BASSETTE, *Le fait de la Salette 1846-1854*, nowe wydanie, Wydawnictwo Cerf, Paris 1965; J. JAOUEN, *La grâce de la Salette*, nowe wydanie, Corps, Association des pèlerins de la Salette, 1981. Bibliografia, patrz: J. STERN, *La Salette. Bibliographie - état de la question*, w: *Ephemerides Mariologicae*, Madrid, 22 (1972), s. 337-355; *La Salette. Bibliographie*, w: *Marian Library Studies*, New Series, t. 7 (1975), Dayton, Ohio, s. 3-302.

Zebrałiśmy dokumenty powstałe od września 1846 do kwietnia 1849 r. w: *LSDA*, I, II.

## PRZESŁANIE

Zostało ono zapoczątkowane przez świadectwo dane po raz pierwszy przez dwójkę dzieci w dniu 19 września 1846 r. Dzieci te, chłopiec w wieku 11 lat – Maksymin Giraud i dziewczynka – czternastoletnia Melania Mathieu (bądź też Calvat), były analfabetami, pracowały przy wypasie bydła w Ablandens – wiosce należącej do gminy La Salette-Fallavaux (Isère). Wróciwszy wieczorem do domu, po całodziennej pracy, zawiadomiły swych przełożonych o spotkaniu z tajemniczą panią. Owa tajemnicza osoba, którą dziewczynka uznała za Najświętszą Maryję Pannę, prosiła, ażeby przekazać Jej słowa „całemu ludowi”.

Istotnie, począwszy od następnego tygodnia, przy okazji targu odbywającego się w Corps, ważniejszej miejscowości w tym rejonie (kantonie), treść przesłania roznosi się na całej długości drogi królewskiej z Grenoble do Antibes (dzisiaj droga Napoleona), jak również w sąsiednich górskich wioskach. Z końcem listopada rozpoczyna się we Francji kolportaż ilustracji i opowiadań, będących bardziej lub mniej wiernym odbiciem prawdziwego objawienia. Wiarygodność tych publikacji zależała w dużej mierze od kompetencji i wiadomości źródłowych, jakie posiadali ich twórcy. Prasa, w szczególności ta katolicka i konserwatywna, nie wypowiadała się w tej kwestii aż do stycznia 1847. Pierwszą gazetą, która napisała o objawieniu w La Salette, był antyklerykalny „Censeur” z Lyonu. Jeżeli chodzi o księży katolickich z diecezji Grenoble, to długo unikali oni tematu objawienia. Tak więc rozpowszechnienie wiadomości o objawieniu, o jego treści, odbyło się na drodze przekazu ustnego, opowiadań, ulotek. Nie bez znaczenia była również w tym wypadku korespondencja księży katolickich, powiadamiających o objawieniu swych bliskich.

Oto główna treść przekazu skierowanego do dzieci przez Matkę Bożą, który został zredagowany przez wieśniaków z Ablandens w dniu 20 września 1846 r.:

*Jeśli mój lud nie wysłucha moich słów, będę zmuszona pozwolić działać karzącej ręce mego Syna; a Jego ręka staje się tak ciężka, że nie mogę dłużej jej powstrzymać. Jakże długo cierpię już z waszego powodu. Chcąc, aby mój Syn was nie opuścił,*

*jestem zmuszona nieustannie prosić Go za wami. Wy natomiast nic sobie z tego nie robicie. Próżny wasz trud, nigdy nie będziecie w stanie wynagrodzić trudu, jakiego się dla was podjąłem<sup>3</sup>.*

Matka Boża mówi, że przyczyną cierpień są bluźnierstwa, zaniedbywanie obowiązków kościelnych. Zapowiada nieszczęścia, które czekają ludzkość, jeśli nie wejdzie na drogę prawego życia. Mówi również o tym, że wszyscy będą żyć w dobrobycie, jeśli nawrócą się i posłuchają Jej słów. Jej postawa i przytaczane Maksyminowi szczegóły z jego dzieciństwa wskazują na to, że interesuje się konkretnym życiem ludzi. Matka Boże pokazuje, że współczuje ludziom w ich troskach i niedoli. Według opisów, zawartych w starych dokumentach, Pani płakała, kiedy mówiła, trzymając na piersiach krzyż, na którego ramionach znajdował się młotek i obcęgi – narzędzia Męki Pańskiej w chrześcijańskiej tradycji ikonograficznej.

Najstarsze świadectwa to jedna strona medalu, a sposób ich przekazu to druga. Co wiedzą na temat przesłania i jak je interpretują ludzie, którzy wkrótce podążą w stronę La Salette? List wysłany z Corps w listopadzie 1847 r. przez niejakiego Jeana Turc, a rozpowszechniony dzięki kopii zrobionej przez nauczyciela z Argentière-la-Bessée, Jana Franciszka Soubéran, otwiera nam furtkę do pamięci zbiorowej<sup>4</sup>. Jean Turc opisuje przebieg wydarzeń, opierając się nie na opisach zeznań pierwszych świadków objawienia, lecz na gminnych plotkach („i tak nie przypominałbym sobie tego, co się mówi na ten temat”). Oto jak według miejscowego ustnego przekazu wygląda ogólny sens przesłania z La Salette i jego wiarygodność, na którą zasługuje:

Zewsząd przybywały osobistości, ażeby przekonać się o prawdziwości głoszonych słów przez ową dwójkę dzieci i zmusić je do zwierzeń. Nie udało im się przyłapać na niczym, co wpłynęłoby na zmianę ich zdania. Ani proponowane pieniądze, ani groźenie śmiercią nie zmieniły postawy dzieci, które pozostawały

<sup>3</sup> W tym artykule pisownia tekstów dawnych została znormalizowana, zgodnie z zasadami stosowanymi obecnie [ten przypis ma uzasadnienie w tekście francuskim; przyp. tłum. J.P.].

<sup>4</sup> Ten dokument został odnaleziony w 1952 r. w Bardonnèche we Włoszech, u jednego z przodków J.F. Soubéran.

niewzruszone i powtarzały wciąż to samo, zatrważające przesłanie, iż jeśli ludzie się nie zmieniają, nie będą szanować niedzieli świętej, nie będą wierzyć w Boga, wszyscy będą zgubieni.

Do wielu zarzutów o charakterze czysto religijnym, o których Matka Boża powiadamia pierwszych świadków objawienia, Jean Turc dorzuca inne, między innymi takie jak: nieuczciwość w handlu, niesprawiedliwość sądów, zbrodnie szerzące się po całym świecie<sup>5</sup>. Turc z dużą dokładnością podaje różne groźby. Można odnaleźć w nich podobieństwo do *Sitz im Leben*, przepowiedni z lat 1845–1847, krążących w górach Delfinatu.

## POCZĄTKI PIELGRZYMEK

Jaki oddźwięk wywołało przesłanie z La Salette w kręgach społecznych? Zgodnie z pierwszymi informacjami wysłanymi do biskupa Grenoble przez ks. Mélin – zwierzchnika kościelnego z Corps, opowiadanie dzieci

(...) wywarło niesamowite wrażenie na mieszkańcach, nawet na mężczyznach. Wszyscy zgodnie twierdzili, iż należy wybudować oratorium na miejscu objawienia; potłuczono na kawałki kamień, na którym siedziała owa Dama, wycięto roślinność, po której Ona stapała, wszystkie te rekwizyty przechowuje się z głębokim religijnym szacunkiem. Zgodnie z przekonaniem wiernych była to miłosierna Matka Boża przybywająca ostrzec świat przed zasłużoną karą, mającą spaść z ręki jej Syna. Moje osobiste przekonanie, potwierdzone zgromadzonymi w tej sprawie dowodami, nie różni się od tego, jakie mieli wierni, sądzą bowiem jak i oni, iż to ostrzeżenie jest wielkim darem niebios. Nie potrzebuję innych cudów, by wierzyć. Moim pragnieniem byłoby to, aby dobry Bóg w swym wielkim miłosierdziu zdziałał nowy cud, który potwierdziłby zarazem wiarygodność pierwszego (list z 4 października 1846 r.).

<sup>5</sup> Spotykamy podobne uogólnienie do zarzutów w Orędziu, które podaje „Le Censeur” z Lyonu w numerze z 26 listopada 1846 r.: *les hommes deviennent tous les jours si méchants que Dieu les punira* [ludzie staną się tak źli, że Bóg ich ukarze].

Ksiądz proboszcz Cat z La Mure wysłał do biskupa informacje podobnej treści: „Nastąpiło większe poszanowanie niedzieli świętej, obserwowano się większe zaangażowanie religijne w kościołach i podczas obchodów święta Wszystkich Świętych, odnotowano wzrost «przystępowania» do Komunii Świętej” (list z 8 listopada 1846 r.). W połowie listopada Mélin pisze, że ogólne poruszenie zrodzone pod wpływem objawienia nie zanika, nie traci na swej żywotności. „Ludzie są poruszeni i łatwiej jest policzyć tych, którzy nie wspięli się na górę, niż tych, którzy uwierzyli i odbyli pielgrzymkę”. W czasie Bożego Narodzenia na 1451 mieszkańców Corps, zgodnie z danymi statystycznymi z roku 1846, „około 500 przystępuje do sakramentów św., to jest stu pięćdziesięciu więcej niż w roku poprzednim” (list z 31 grudnia 1846 r.).

## PIELGRZYMKI

Wskazane przez dzieci miejsce objawienia, do którego napływają rzesze pielgrzymów i ciekawskich, usytuowane jest na wysokości 1800 m n.p.m. i leży na zboczach otaczających miasteczko, na wprost drogi dla pasterzy, łączącej Corps z siecią dróg lokalnych.

Zgodnie z opinią ks. Mélin, we wrześniu i październiku 1846 r., ponad 200 osób odwiedziło te miejsca (list z 4 listopada 1846 r.). Liczba jest bez wątpienia symboliczna: Mélin stwierdza, że biorąc pod uwagę trudności z dojazdem, liczba pielgrzymów jest zaskakująco duża. Nie chodzi tu jeszcze o pielgrzymki masowe. Jednak z końcem listopada, po zakończeniu prac polowych, napływają już tłumy. „Dla pielgrzymów góra zmniejszyła się do rozmiarów pagórka, wszelkie przeszkody znikają. Przybywają tu setkami: dzieci, starcy, kobiety w podeszłym wieku i kobiety w stanie błogosławionym. Przybywają spoceni, bez tchu, piją wodę ze źródła i powracają do siebie szczęśliwi, pełni radości” (Mélin, list z 18 listopada 1846 r.). Jean Turc w liście z 25 listopada 1846 r. pisze:

Codziennie opuszczają Corps w liczbie od 200 do 300 osób i udają się na górę objawienia, ja również udałem się tam wraz z pielgrzymką liczącą około 1000 osób. Księża nie zachęcali nas, abyśmy udali się w to miejsce, nie mieli jeszcze rozporządzeń

– nas przyciągała tam wiara. Jakież było zdziwienie duchownych widzących wiernych udających się w procesji na to święte miejsce, bez jakiegokolwiek nakazu, próśb. Nawet najbardziej wątpiący mieszkańcy Corps szli razem z innymi, wierzyli w objawienie.

Przerwane przez opady śniegu pielgrzymowanie ponawia się z początkiem maja, a w szczególności po Zielonych Świątkach – święcie, które w krajach alpejskich jest sygnałem, że „nadszedł czas, w którym wspólnoty mogą ponownie gromadzić się na łonie natury”<sup>6</sup>. Latem do La Salette przybywają pielgrzymi z odległych zakątków Francji: Prowansji, Tours, Nantes itd. Pierwsza rocznica objawienia miała miejsce w niedzielę 19 września 1847 r. Z tej okazji biskup zezwala na odprawienie Mszy św. w prowizorycznej kaplicy. Od tej chwili ruchem pielgrzymkowym kieruje proboszcz z La Salette. Po roku 1852 funkcję tę sprawują księża misjonarze diecezjalni, specjalnie powołani do tego celu przez władzę biskupią. W tym samym (1852) roku nastąpiło położenie kamienia węgielnego pod późniejsze sanktuarium.

## STANOWISKO WŁADZ DIECEZJALNYCH<sup>7</sup>

Wbrew pozorom, bp Philibert de Bruillard, sprawujący posługę biskupią od 1826 r., po kilku miesiącach wahania dosyć szybko określił swe stanowisko w tej sprawie. Ale na oficjalne zatwierdzenie trzeba będzie poczekać jeszcze 5 długich lat.

Powiadomiony o wszystkim przez księdza z Corps w początkach października 1846 r., przypomina nieustannie duchownym o konieczności zachowania ostrożności w tej sprawie.

Zgodnie z rozporządzeniem podjętym przez radę Trzydziestu, statuty synodalne Grenoble zabraniają wszelkiego rozpowszechniania nowych cudów, w szczególności mówienia o nich z ambon kościelnych, aż do

<sup>6</sup> J. CHOCHÉYRAS, *Le théâtre religieux en Dauphiné du Moyen-Age au XVIII<sup>e</sup> siècle*, Droz, Genève 1975, s. 146.

<sup>7</sup> Niniejsza prezentacja nie omawia stanowiska Stolicy Świętej ani innych biskupów poza przypadkami biskupów z Grenoble.

czasu, gdy nie nastąpi oficjalne zatwierdzenie przez władze duchowne, „po wnikliwych i dokładnych badaniach” (list z dnia 9 października 1846 r.). Konsylium kanoników katedralnych i ojców dyrektorów wyższego seminarium wydaje raport zachęcający biskupa do niewydawania opinii w tejże sprawie: nie zgromadzono jeszcze wystarczających dowodów, aby móc powziąć ostateczną decyzję. Krążyła pogłoska, że biskup i członkowie dwóch komisji odrzucili projekt potwierdzający objawienie. „Wiemy o tym, że jego eminencja biskup Grenoble, będąc świadomym tego, jakie szkody religii wyrządzały podobne rzeczy, zabronił duchownym swej diecezji przekazywania swym wiernym wszelkich nowinek na temat objawienia”. Takie słowa przeczytać można w dziewiątym numerze „Le Patriote des Alpes” ze stycznia 1847 r.

„Jego ekscelencja de Bruillard powiadomił mnie, że zlecił badanie tej sprawy dwóm różnym komisjom i że rezultat badań niczego nie udowodnił” – tak oto pisze we wrześniu kard. de Bonald, arcybiskup Lyonu – „w tenże sam sposób purpurat zabrania księżom mówienia na temat objawienia z ambon kościelnych”<sup>8</sup>. Arcybiskup źle interpretował stanowisko swego sufragana. W wyniku konsultacji przeprowadzonych poprzedniej jesieni, nie zostały podjęte przez niego żadne restrykcje. Zacytowane powyżej stanowisko pochodzi z wcześniejszego okresu. Stosownie do poleceń komisji, jego ekscelencja de Bruillard nieustannie zbierał wiarygodne informacje. Unikając zajęcia oficjalnego stanowiska w sprawie objawienia, od zimy 1846/1847 r. przyjmuje jego prawdziwość i pije wodę ze źródła, które wytrysło w miejscu, gdzie piękna Pani przemawiała do małych pastuszków. Jesienią 1847 r. zatwierdza on publikację *Nouveau recit de l'apparition* [Nowy opis objawienia] napisaną przez ekscelencję Villencourt, biskupa de la Rochelle, pielgrzyma do La Salette. W roku następnym wypowiada się wreszcie oficjalnie w sprawie objawienia. Po pierwsze upoważnia kan. Rousseleta do opublikowania przygotowanego przez siebie oficjalnego raportu. Po drugie, w przedmowie do książki zgadza się ze stanowiskiem większości komisji diecezjalnych, które w listopadzie i grudniu 1847 r.

---

<sup>8</sup> List do Jego Ekscelencji Bouviera, biskupa Mans, w: A. SIFFLET, *Les évêques concordataires du Mans*, IV, t. 2, Le Mans 1927, s. 149-150.

potwierdziły zgodnie, że objawienie z La Salette jest prawdziwe<sup>9</sup>. Tak jak w 1851 r. kard. de Bonald interweniował, aby położyć kres rozprzestrzenianiu się przesłania, którego treść wydawała mu się podejrzana, tak biskup Grenoble po konsultacji ze Stolicą Apostolską angażuje się osobiście w sprawę objawienia, wydając uroczysty akt: „objawienie Najświętszej Maryi Panny dwojgu pastuszkom w dniu 19 września 1846 r. nosi w sobie wszelki pierwiastek prawdy”<sup>10</sup>. Nie trzeba jednak wyolbrzymiać wagi przesłania z 1851 r., którego treść przytoczyliśmy. Ruch pielgrzymkowy rozwinąłby się nawet i bez jego istnienia. Tak jak i pozostałe akty o większej jeszcze niż ten doniosłości, na przykład decyzje pierwszych soborów, zawdzięcza on swoje istnienie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, a w szczególności interwencji metropolity. Ale aprobatą wyrażoną w 1848 r. stanowi już wystarczająco stabilną podstawę prawną<sup>11</sup>. Poczynania mające na celu oskarżenie przedsięwzięcia rozpoczynają się od roku 1849.

Dwa czynniki mogą tłumaczyć reakcję biskupa. Pierwszym była troska o to, aby nie skompromitować władz kościelnych przez wydanie zbyt pochopnych decyzji.

„Zrozumiałą rzeczą jest to, że taka oto przepowiednia przeraża najmniej oświeconą część społeczeństwa” – możemy przeczytać w „Siècle” w numerze z 16 lutego 1847 r. Odpowiedzialna za duszpasterstwo władza kościelna powinna czuwać nad tym, aby nie zrażać osób uważających się za elity. Powinna również brać pod uwagę obecność prężnej mniejszości protestanckiej: „Duch krytycyzmu, charakterystyczny dla naszych czasów oraz sąsiedztwo Protestantów narzucają mi postępowanie w wolniejszym tempie, niżbym tego pragnął” – pisał biskup do wikariusza generalnego Nantes (list z 18 lutego 1847 r.). Jednakże ekscelencja de Bruillard nie sprzeciwiał się propagowaniu kultu, nie dążył

<sup>9</sup> J. ROUSSELOT, *La vérité sur l'événement de la Salette du 19 septembre 1846*, albo *Rapport à Mgr l'évêque de Grenoble sur l'apparition de la Sainte Vierge à deux petits bergers...*, Grenoble 1848.

<sup>10</sup> List pasterski z 19 września 1851 r., przedrukowany u Bassette'a, s. 232-240.

<sup>11</sup> Por. sprawę cudownego medalika produkowanego i rozpowszechnianego począwszy od roku 1832 po zwykłym zezwoleniu arcybiskupa Paryża, pomimo że wizje św. Katarzyny Labouré, w których kształt medalika został przekazany, nie były przedmiotem badania kanonicznego.

do tego, aby ograniczyć ruch pielgrzymkowy. Kanonicy jego katedry polecieli mu niezwłocznie, aby w stosunku do objawienia zastosował politykę nieinterwencyjną. Jeśli bowiem objawienie pochodzi od Boga, przesłanie, jakie propagują dzieci, przyniesie dobre owoce nawet wtedy, gdy nie zyska aprobaty władz zwierzchnich. Te ostatnie bowiem „winny pozostawić wolność wiary w sens objawienia tym, którzy odkrywają w nim wystarczające dowody, i nie ganić tych, którzy odmawiają wiary z innych przyczyn”. Jeżeli Bóg chce, „aby władza kościelna zainterweniowała, objawi On swą wolę w bardziej czytelny sposób” (raport z 15 grudnia 1846 r.).

Drugim czynnikiem była troska o to, aby stworzyć lepsze warunki dla kultu przynoszącego dobre owoce. Sprawozdania duszpasterzy na temat powrotu do praktyk religijnych, a nawet widmo głodu poprzedniego roku nie wystarczyły przed 19 września 1846 r., aby wywołać zbawienny strach u tych, którzy nie bali się Boga<sup>12</sup>. Teraz nieustające pielgrzymki, pomimo niesprzyjającego położenia geograficznego, dyscyplina królująca w szeregach pielgrzymów – wszystko to robiło na nim dobre wrażenie, fascynowało.

Przeciwnicy starali się wytłumaczyć sukces La Salette naturalną skłonnością ludzi do tego, co niezwykle. Porównywali oni La Salette ze zjawiskami, które można zaobserwować w sektach bądź też w czasie trwania pielgrzymek do Mekki. Rousselot, prawa ręka i rzecznik biskupa, odpowiadał, że jeśli chodzi o La Salette, to całe poruszenie zatoczyło szerokie kręgi za sprawą dwójki nieokrzesanych dzieci pozbawionych jakichkolwiek środków oddziaływania na innych. I to sprawiło, że efekty okazały się typowe dla chrześcijaństwa<sup>13</sup>.

Ekscelencja de Bruillard złożył dymisję z uwagi na wiek, miał bowiem 88 lat. W Grenoble zasiadł więc w roku 1853 nowy biskup, J.M.A. Ginoulhiac, wikariusz generalny z Aix-en-Provence. Niezwłocznie po objęciu swych funkcji zajął się sprawą La Salette. Już w lipcu 1854 r. kilku księży z diecezji wystosowało do Rzymu *Mémoire* [*Memoriał*]

<sup>12</sup> (...) *kiedy znaleźliście zgnite ziemniaki to bluźniliście, mieszając w przekleństwa imię mojego Syna* (relacja z 20 września 1846 r., zredagowana przez wieśniaków z Ablandens).

<sup>13</sup> J. ROUSSELOT, *La vérité...*, s. 212; L. Bassette, *Le fait...*, s. 137.

przeciwko objawieniu. Pius IX zlecił zbadanie całej sprawy władzom diecezjalnym, dając również nowo mianowanemu biskupowi kilka wytycznych: po pierwsze ponowne przeanalizowanie objawienia, po drugie zbadanie kultu maryjnego praktykowanego w La Salette oraz czuwanie nad jego utrzymaniem<sup>14</sup>.

Zarówno wiek, jak i odmienne doświadczenia życiowe obu biskupów, poprzedniego i obecnego, wpłynęły na to, że bardzo się oni od siebie różnili. Pierwszy przeżył trudne czasy Rewolucji, spędził również swe życie w posłudze duszpasterskiej; drugi natomiast był typem naukowca<sup>15</sup>. Można się było spodziewać, że sprawę objawienia potraktuje drugorzędnie. Prawodawstwo kościelne dawało mu przecież taką możliwość. Jednak w raporcie z dnia 4 grudnia 1854 r. poświęconym analizie *Mémoire*, pozostaje wierny postanowieniom swego poprzednika<sup>16</sup>.

Jest jednak jedna podstawowa różnica pomiędzy jego raportem z roku 1854 a raportem z 1851 r. Biskup Ginoulhiac nie zlecił badania dokumentacji objawienia innym osobom, lecz zrobił to osobiście i nie cofał się przed trudnościami, chociażby takimi jak sprawa tajemnic. Maksymin i Melania zachowali w tajemnicy część przesłania skierowanego do nich przez Matkę Bożą, zgodnie zresztą z Jej wolą. Aby zmusić dzieci do zeznań i aby móc się przekonać o sile ich wytrwałości, niektórzy poddawali dzieci testom będącym na granicy tortur psychicznych.

Wraz z nadejściem rewolucji 1848 r., niedyskrecja przybywających do dzieci narastała. Uważano, że ujawnienie treści tajemnicy stanie się kluczem do przewidywania przyszłości. Do La Salette przybywały także „umysły chore i niespokojne”. Prawdopodobnie od nich Melania usłyszała „kilka ludowych przepowiedni o wydarzeniach, które miały zaznaczyć koniec czasów, o nadejściu antychrysta, o jego pochodzeniu, o sztuczkach, za pomocą których zwiedzie on wybranych” (raport z dnia 4 grudnia 1854 r.).

<sup>14</sup> L. BASSETTE, *Le fait...*, s. 333.

<sup>15</sup> Podczas Soboru Watykańskiego I wygłosił on przemówienie na temat wolności wiedzy, które historyk Soboru, Granderath, uznał za „najgodniejsze uwagi” na ten temat. *Die bedeutendste Rede*, w: TH. GRANDERATH, *Geschichte des vatikanischen Konzils*, II, Freiburg 1903, s. 449). *L'histoire du dogme catholique* Ginoulhiaca znajdowała się w osobistej bibliotece kard. J.H. Newmana.

<sup>16</sup> Przedrukowany w: L. BASSETTE, *Le fait...*, s. 343-396.

Oczywiście biskup nie traktował poważnie tego rodzaju przepowiedni, które przenikały do wypowiedzi Melanii, zastraszonej wywieraną na nią presją<sup>17</sup>. Czy odrzucenie „ludowych prorocत्व” było wynikiem niechęci, czy też pogardy biskupa Ginoulhiaca wobec katolicyzmu mas?

Oczywiście słowo „ludowy” zostało użyte w znaczeniu negatywnym, tak jak to traktowano w pierwszej połowie XIX wieku. Biskup chce powiedzieć, że mamy do czynienia z gadaniną pozbawioną jakiegokolwiek uzasadnienia. Nigdy jednak, w żadnym z dokumentów, nie wyrzucał ludowi zaślepienia i niezdrowej ciekawości co do „tajemnic” z La Salette. Największe zainteresowanie przejawiały osoby wywodzące się z kręgów mieszczaństwa. Wizja La Salette apokaliptycznego i La Salette politycznego, rozpowszechniana w środowiskach ludzi wykształconych poprzez dzieła Leona Bloy, znana jest tylko wąskiemu gronu, natomiast zupełnie obca tłumowi prostych ludzi, pobożnych pielgrzymów.

W ten sposób ani ze strony bpa de Bruillarda, ani ze strony jego następcy, nie były podejmowane żadne działania zmierzające do zahamowania pobożności ludowej. Wprost przeciwnie: fascynacja prostego ludu wydarzeniami z La Salette była bezpośrednim powodem wydania aprobaty wyrażonej w 1851 r.: „Wierzymy, że Wydarzenie to nabiera nowego stopnia pewności dzięki spontanicznej i ogromnej obecności rzesz wiernych na miejscu objawienia...”<sup>18</sup>. Ten rodzaj argumentacji wyda się dziwny dla historyka spraw ziemskich, ale my jesteśmy przecież w świecie charyzmatów. Zadaniem biskupa jest nie tylko wypowiedzenie się na temat wydarzenia, ale jest on zobowiązany przede wszystkim do rozpoznania znaczenia i wartości zjawisk, dzięki którym ono się rozwija: drzewo rozpoznaje się po owocach. Warto zaznaczyć, że prawo Kościoła przyznaje sąd w tej dziedzinie biskupowi diecezjalnemu. On to za pośrednictwem współpracowników dociera do źródła

<sup>17</sup> Proponujemy odniesienie się do artykułu: *À propos de deux versions du fait de la Salette...*, „Marianum”, Rome, 38 (1976), s. 482- 492, a także do artykułu *Mélanie Calvat*, w: *Catholicisme*, VIII, Paris 1979 (z bibliografią).

<sup>18</sup> Biskup Grenoble *laisse entendre qu'il sanctionne un mouvement populaire* [daje do zrozumienia, że aprobuje ruch ludowy]: C. LANGLOIS, *La conjoncture miraculaire à la fin de la Restauration...*, „Revue d'histoire de la spiritualité”, 49 (1973), s. 240.

zdarzeń i lepiej niż ktokolwiek inny jest w stanie ocenić nadużycia, będące wytworem wyobraźni ludu. Negatywne opinie arcybiskupa Lyonu wynikają prawdopodobnie z obawy, żeby La Salette nie było kojarzone z działaniami ugrupowań szerzących fałszywą pobożność, jak również ugrupowań politycznych, które wówczas nie dosięgły tamtego regionu.

## **RELIGIA STWORZYCIELA CZY RELIGIA JEZUSA CHRYSZTUSA?**

Ruch religijny, który rozwijał się po objawieniu w La Salette wydaje się być kojarzony, przynajmniej u swych początków, z troską o dobra doczesne i wiązał się z przekonaniem, że bezbożne życie pozbawia człowieka tych dóbr. W pierwszych pielgrzymkach pojawili się ludzie, których cechowało poczucie strachu; strachu mającego uzasadnienie w ówczesnej rzeczywistości: zbiory płodów rolnych były zatrważająco małe i groził głód. Odwoływanie się ludności do religii nie powinno być uważane za irracjonalne, szczególnie przez tych, którzy wierzą w istnienie Stworzyciela, od którego pochodzi życie i wszelkie stworzenie. Czy taka postawa ma jednak charakter prawdziwie chrześcijański? Czy nie mamy tu raczej do czynienia z religią typu starotestamentowego, a nawet niemal pogańskiego, zatroskaną o to, by poskromić Boży gniew, czy też z fałszywie pojętym chrześcijaństwem, w którym typowo chrześcijańska relacja miłości ma na pierwszym planie Maryję zamiast Chrystusa, który chce karać? „Według interpretacji wiernych, to miłościwa Matka przychodzi na świat, aby go ostrzec, zanim jej Syn spuści na ziemię zasłużoną karę” (napisze proboszcz z Corps do swego biskupa w liście z dnia 4 października 1846 r.). Źródła historyczne eksponują motyw zagniewanego Syna, który w zapamiętałości chce zetrzeć w proch bluźnierców i profanatorów niedzieli świętej. Z całą pewnością takie pojęcia, jak: irytacja, gniew, zemsta nie pojawiły się w pierwotnym tekście przesłania. Spotkać je można w przekazach pochodzących z tzw. drugiej ręki; wywodzą się z wielu opracowań i są przejawem określonego sposobu postrzegania związków z niebem. Czyż nowatorstwo chrześcijańskie, dobra nowina o zbawieniu zyska-

nym dzięki osobie Jezusa Chrystusa nie rozpląnęłyby się w atmosferze trosk materialnych, w których zanurzony był świat prostego ludu?

Problem ten jest niezwykle trudny i napotyka na liczne przeszkody już na poziomie źródeł. Ówczesna apologetyka chrześcijańska ma do czynienia z Bogiem deizmu, który niewzruszony spogląda na ludzkie poczynania. W związku z tym komentarze do orędzia rozwijają tematykę Bożej męki poniesionej dla ludzkości, przerysowując nawet pewne jej elementy po to, by orędzie uczynić bardziej zrozumiałe dla współczesnego odbiorcy.

Natomiast, jeśli chciałoby się wejść głębiej w sferę mentalności, należałoby zwrócić większą uwagę na opinie wypowiedziane przelotnie, bo to one właśnie mówią o tym, co istotne. Powróćmy zatem do listu proboszcza z Corps. Do interpretacji wiernych dorzuca on swoją własną: „Moje osobiste przekonania nie różnią się od tych, jakie mają wierni i sądzę, że owo ostrzeżenie jest wielkim darem niebios”. Duchowny ten pragnąłby, aby „dobry Bóg, w swym niezmiernym miłosierdziu, dokonał jeszcze jednego, nowego cudu potwierdzającego pierwszy”. Widać, że gniew i chęć zemsty nie stają na przeszkodzie, aby wierzyć, że Bóg jest dobry. Z wykładów seminaryjnych zachował w pamięci bez wątpienia to, że niemożność ogarnięcia idei Boga umysłem ludzkim nie oznacza koniecznie istnienia sprzeczności w jestestwie samego Boga.

Jednakże odpowiedź na postawione pytanie zależy również, a może przede wszystkim, od sposobu pojmowania więzi łączących Stary i Nowy Testament. Jeśli definiuje się chrześcijaństwo jako odrzucenie Starego Testamentu, to trzeba by potraktować jako antychrześcijańską wszelką interpretację religijną odwołującą się do kategorii stworzenia, kary, gniewu. Pozostając w sferze takiej oto logiki, trzeba by było odmówić wartości chrześcijańskiej stronicom Nowego Testamentu, w którym jest wiele tego typu elementów. Chrześcijaństwo, które powstałoby na drodze pomijania wszelkich niewygodnych tekstów, byłoby chrześcijaństwem antysemitycznym, jakże różnym od chrześcijaństwa Apostołów, dla których przejście ze Starego do Nowego Testamentu dokonuje się nie na drodze zastępowania jednych pojęć innymi, ale przez śmierć i przez zmartwychwstanie, usprawiedliwiające człowieka za pomocą wiary.

Wyrażając troskę o sprawy codziennego życia skromnych ludzi, przesłanie z La Salette jest przesłaniem nieba. Ale czyż Jezus z Nazaretu nie czynił inaczej, rozmnażając najpierw chleb i następnie mówiąc: „Szukajcie chleba z góry”? Chrześcijaństwo ma wpisane w swe jestestwo sakramentalne prawo; odwołuje się do znaków i rzeczy widzialnych, aby za ich pomocą szukać niewidzialnych spraw Bożych. Kilku z uczniów Chrystusa w czasie swej wędrówki w pierwszych wiekach zatrzymało się w Tyberiadzie i – prawdopodobnie – dużo później w La Salette. Jeszcze inni idą dalej, tak, że my nie możemy porównać jednych do drugich. W sztuce religijnej XIX wieku Maryja przedstawiana jest jako osoba, która przeżyła swoje życie w sposób najbardziej pełny ze wszystkich istot ludzkich, pozostając do końca wierna Zbawicielowi<sup>19</sup>. Rola, jaką przypisują Maryi pielgrzymi z La Salette, wpisuje się właśnie w ten kontekst.

---

<sup>19</sup> Cudowny medalik z wizerunkiem serca Maryi złączonego z sercem Chrystusa jest rozprowadzany w milionach egzemplarzy.